



„O NOWEJ TO HUCIE PIOSENKA...”

Publikując poniżej materiały dotyczące sytuacji w Nowej Hucie, chcielibyśmy zachęcić naszych czytelników do zastanowienia się nad praktycznymi konsekwencjami często podnoszonego postulatu - by upolitycznić "Solidarność". Dzisiaj już na ogół większość działaczy i publicystów akceptuje uprawianie polityki w tonie "S". Czy nie są to jednak tylko słowne deklaracje, bez pokrycia w tzw. życiu? Czy nie jest to zwykła hipokryzja? Przykład wydarzeń w Nowej Hucie w Hucie im. Lenina jest w pewnym sensie odpowiedzią na to pytanie.

Faktem, wobec którego stajemy, jest konflikt pomiędzy Prezydium Tajnej Komisji Robotniczej Hutników NSZZ "S" HIL /TKRH/, a redakcją pisma "Solidarność Zwycięży" /"SZ"/ z Nowej Huty. Jak go interpretować? Co zdecydowało o tym, że współpraca, która trwała dwa lata, nagle stała się niemożliwa?

Naszym zdaniem TKRH reprezentuje aktualnie /tzn. od 22.05.86/ oficjalną linię "S", którą złośliwie nazywamy "jedyne słuszne". Wynika to zapewne z zależności, jakie istnieją pomiędzy TKK, RK "S" Małopolska, a TKRH. Natomiast redakcja "SZ" jest przykładem zespołu działaczy "S", którzy uprawiając samodzielne myślenie, przeszli na pozycje niepodległościowe, a więc z punktu widzenia TKK "nieprawomyślne".

Nie dysponujemy namacalnymi dowodami tłumaczącymi woltę wykonaną /22.05.86/ przez TKRH. Nie będzie chyba jednak dużym nadużyciem, jeżeli zaryzykujemy twierdzenie, że była ona spowodowana raczej przez nacisk odgórny niż oddolny.

Milczenie oficjalnych gazet "S" w tej sprawie uważamy za symptomatyczne i potwierdzające nasze przypuszczenia. A więc jak zwykle, gdy okoliczności /i zdrowy rozsądek/ wskazują, że jedność "S" jest tylko propagandowym mitem - opada zasłona milczenia. Uchylimy jej nieco:

OŚWIADCZENIE

CZTERY LATA TEMU, 16 MAJA 1982 ROKU UKAZAŁ SIĘ PIERWSZY NUMER NASZEGO PISMA. W CIĄGU TYCH CZTERECH LAT UDAŁO NAM SIĘ SZCZESLIWIE "DOCIĄGNAĆ" DO LICZBY 100 WYDAŃ.

Jednak nasza aktualna sytuacja nie napawa nas optymizmem. W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy próbowaliśmy swą publicystyką przekonać działaczy struktur "S" HIL, iż skłupienie się wyłącznie na działalności czysto związkowej będzie niewystarczające. Opracowaliśmy zarys odważnego programu działania, który pod szyldem "Tez Programowych TKRH" przedstawiliśmy pod dyskusję. Głosy i odgłosy publikowaliśmy systematycznie na łamach "SZ". Próbowaliśmy nakłonić TKRH do włączenia się w ruch optujący w kierunku wyłonienia politycznego porozumienia niepodległościowego. Ruchem, działaniami w tym kierunku zainteresowane są takie struktury jak warszawski MKK "WOLA", MRK "S", KMR i "BAZA", "Solidarność Walcząca" i Liberalno-Demokratyczna Partia "Niepodległość". W pełni udali się wspólne akcje poparcia dla Ruchu "WP" i na rzecz walczącego Afganistanu. Nasilenie naszych wspólnych działań miało miejsce w okresie styczeń-maj br. Jednakże - niestety - przy równoczesnym narastaniu nieporozumień pomiędzy Prezydium TKRH a naszą redakcją, skutkiem których z DNIEM DZISIEJSZYM PRZESTAJEMY PEŁNIĆ ROLĘ SERWISU INFORMACYJNEGO TKRH. Przyznajemy szczerze, że nie tak wyobrażaliśmy sobie ten skromny jubileusz. W ostatnich dniach otrzymaliśmy projekt oświadczenia TKRH, datowany 22. V. 86 z adnotacją, że będzie on opublikowany w prasie związkowej. Oto jego treść: "Od ponad trzech miesięcy w części prasy niezależnej Krakowa, Warszawy i Wrocławia oraz w ulotkach zamieszczane są oświadczenia, stanowiska i komunikaty ze spotkań MKK "WOLA" i MRK "S" W-wa, KMR i red. "BAZY", PP "SZ", LDP "N" oraz TKRH NSZZ "S" HIL /a także MKS N, Huta - przyp. red./. Oświadczamy, że nikt ze składu osobowego TKRH nie uczestniczył w żadnym spotkaniu, nikogo też nie upoważnialiśmy do reprezentowania interesów TKRH na tych spotkaniach. Nie negujemy słuszności i celowości tych spotkań i wspólnych akcji, które zostały podjęte, jednak jest rzeczą niedopuszczalną aby osoby nie związane ze strukturami TKRH i nie upoważnione przez nas występowały w imieniu TKRH, tym bardziej podpisywały się w imieniu TKRH pod wspólnymi dokumentami. Wyjaśniamy: osoba, która występowała i występuje jako reprezentant TKRH posiadała takie prawo do dnia 15. XII. 1985 r. W tym dniu na własną prośbę zrezygnowała z pracy w TKRH i automatycznie utraciła mandat do reprezentowania interesów TKRH na wszelkiego rodzaju spotkaniach i rozmowach. Może ona występować jedynie jako reprezentant PP "SZ" /dziękujemy za zgodę - przyp. red./. Jesteśmy gotowi podjąć każde rozmowy i współpracę z organizacjami i strukturami "Solidarności" na terenie całego kraju."

- Nie wdając się w polemikę z zaprezentowanym tekstem sugerujemy jedynie, aby czytelnik zwrócił uwagę na fakt, że wspomniane w oświadczeniu TKRH komunikaty ze spotkań używały się regularnie w miesiącach lutym-marzec-kwiecień, nie tylko w "SZ" /w końcu serwisie TKRH!!!, ale również w "Pulsie" - piśmie MKS N, Huta, czy chociażby w "Tygodniku Mazowsze". Czy nie zastanawiające jest kilkunastu miesięczne /! / milczenie TKRH, skoro prawdą jest stwierdzenie o braku pełnomocnictw osoby wymienionej w treści czytowanego oświadczenia. Można było po prostu zahaczyć kolportaż "SZ" i sprawę zakończyć jeszcze w lutym /! /; Tak jednak nie uczyniono. Przebudzenie nastąpiło w końcu maja. Przebudzenie, a może strach. Strach przed... no właśnie, przed czym, a może przed kim???

Redakcja "SZ"

P.S. - jest to nasze ostateczne stanowisko w przedstawionej sprawie. Z ewentualnymi dalszymi oświadczeniami i komentarzami TKRH nie będziemy polemizować. Zasady konspiracji i tak nie pozwolą na pełne i obiektywne uświetlenie konfliktu, który naszym zdaniem spowodował nieodwracalnie już następstwa. Dalsza kontynuacja tematu cięższe będzie jedynie tych, z którymi przecież walczyliśmy.

cd. str 2

POLITYKA WSCHODNIA

Poniżej zamieszczamy trzy dokumenty dotyczące polityki wschodniej:

Oświadczenie

OŚWIADCZENIE

Do braci Ukraińców, Białorusinów i Litwinów! Propozycja wspólnego stanowiska wobec granicy polsko - ukraińskiej, polsko - białoruskiej i polsko - litewskiej

W związku z rozwojem dialogu i perspektywą współpracy międzynarodowej potrzebne jest pełne wyjaśnienie sprawy granic między Polską a Ukrainą, Białorusią i Litwą. Ponieważ kwestie graniczne wymagają ze swej natury zawsze ustaleń obustronnych, proponujemy niezależnym ośrodkom społecznym i politycznym zainteresowanych narodów podpisanie wraz z nami poniższego dokumentu. Żyska on konieczną rangę zobowiązującego porozumienia, jeśli nie zabraknie pod nim podpisu przedstawicieli żadnej strony.

Oświadczenie wspólne

Konflikty terytorialne wielokrotnie dzieliły, skłócały i groźnie osłabiały zarówno Polaków jak i Ukraińców, Białorusinów i Litwinów. Jedynym sposobem przezwyciężenia takich konfliktów jest zachowanie obecnych granic. Leży to w najwyższym interesie geopolitycznym naszych walczących o wolność narodów. Będziemy dążyć, aby powyższa zasada została wzajemnie potwierdzona przez przedstawicielstwa narodowe.

Tym, którzy chcieliby nam zarzucić, że w ten sposób sankcjonujemy gwałt i przemoc, że godzi my się - jak KBWE w Helsinkach w 1975 r. - na konsekwencje porządku jałtańskiego w naszej części Europy, odpowiadamy:

- potępiamy i uznajemy za nieobowiązujące wszy skie i wszelkie rozbiory, zabory, aneksje, okupacje, podziały na "strefy wpływów" i inne gwałty na naszych ziemiach, a w szczególności zbrodnicze dzieło Stalina, włącznie ze wszystkimi paktami i porozumieniami zawartymi przez niego z kimkolwiek; o naszych sprawach nikt nie ma prawa decydować ponad naszymi głowami;

- uważamy zatem, że nie można chcieć czynić sprawiedliwości za cenę nowych krzywd; tradycje wielu miast i wsi są dziś inne niż były przez wieki i gdyby zamierzać przywrócić im dawną tożsamość, trzeba by zniszczyć ich tożsamość nową, unieszczyćliwieć znowu rzeszę ludzi, zniweczyć pomniki nowego życia;
- dlatego uważamy, że to, co się stało, powinno zostać, choć potępiamy zło stojące u jego kolebki. Obecne granice powinny trwać dlatego, że tak rozumiemy dobro naszych narodów i że taka jest nasza zgodna wola.

Oczywiście granice powinny być otwarte i powinna być zapewniona swoboda osiedlania się zgo dnie z obowiązującymi po obu stronach granic prawami. Morze krwi, lez i zagłady niepowtarzalnych wartości cywilizacji i kultury, bezmiar powszechnej tragedii, przesiedleń i innych przeladowań narodowościowych, niechaj nigdy nie powtarza się - nawet w drobnej części czy złagodzonej postaci. Mniejszość polska na Ukrainie, Białorusi i Litwie, oraz mniejszość ukraińska, białoruska i litewska w Polsce, powinny posiadać pełnię swobód pozwalających zachowywać tożsamość i rozwijać kulturę narodową, zaś trwały dorobek pokoleń powinien być chroniony.

Minione zostaje w pamięci, lecz patrzeć musimy w przyszłość. Trzeba naszym narodom - nie mniej niż ciepła i światła - poszanowania i zgody, aby były mocne i mogły wieleć w życie szlachetne ideały Europy.

Od zainteresowanych oczekujemy odpowiedzi - akceptacji, kontrproponycji lub polemiki. Tylko drogą uzgodnień - nie deklaracji jednostronnych, można i należy iść w stronę upragnionego ładu.

Warszawa, 16 grudnia 1986 r.

- organizacja WSN - Ruch polityczny WYZWOLENIE - Liberalno-Demokratyczna Partia "Niepodległość" - Grupa Polityczna "Wola"

cd. str.2

W tym miejscu z dziennikarskiego obowiązku cytujemy fragment oświadczenia MKS Nowa Huta z dnia 16.08.86 r., a dotyczący "Tezy Programowych...". "Po trzech latach funkcjonowania "S" w podziemiu stało się oczywiste, że normalna działalność związkowa będzie możliwa tylko po zmianie ustroju politycznego państwa. Aby to się stało, społeczeństwo musi podjąć walkę z reżimem marksistowskim na płaszczyźnie politycznej. Działalność typu politycznego, z konieczności "S" wykonuje już teraz, choć nie jest to jej celem. Tezy programowe TKRH HIL postulują stworzenie ogólnokrajowego kierownictwa politycznego, które pokierowałoby walką polityczną, odciążając w ten sposób "S". Brak jednoznacznych stanowiska członków Plenum jest powodem przeniesienia tego znaczenia na inne zebranie plenarne. Plenum MKS Nowa Huta zwraca się do Komitetów Regionalnych i TKK o zajęcie stanowiska w sprawie "Tez..." i ewentualne wypracowanie nowego programu "S", stosownego do aktualnej sytuacji społeczno-politycznej...".

STEFAN, ODDAJ POWIELACZ!!!

- Publikujemy oświadczenie Redakcji "SZ" zamieszczone w setym numerze pisma. W związku z tym przesyłamy o kriticzną rozmowę przedstawiciela redakcji Stefana Mana.
- Red. - Czy możecie przedstawić się i wyjaśnić, jaką rolę spełniał w Tajnej Komisji Robotniczej Hutników HIL i Porozumieniu Prasowym "Solidarność Zwycięży"?
- SM - Byłem inicjatorem powołania do życia kolejno: pisma "SZ", a następnie PP"SZ" w ramach którego w najlepszym okresie współpracowało 11 pism. Od wiosny 1984 r. "SZ" zaczęła pełnić funkcje Serwisu Informacyjnego TKRH HIL. W lecie 1985 r. wszedłem w skład Prezydium TKRH z zadaniem koordynacji współpracy z prasą związkową i niezależnymi grupami opozycyjnymi.
- Red. - Czy Wasza współpraca z Małopolskim Oddziałem LDP"N" i niewątpliwie niepodległościowy charakter Waszego pisma miały wpływ na pogorszenie stosunków z Prezydium TKRH HIL?
- SM - Znając już finał całej sprawy, raczej tak. TKRH akceptując początkowo bardziej konkretne podejście do zażądań politycznych /z inicjatyw "SZ"/ w pewnym momencie przestraszyła się /? / i robiąc nagłą woltę, praktycznie zniweczyła dotychczasowy dorobek na tym polu.
- Red. - Czy znane jest Ci stanowisko władz "S" wobec ostatnich wydarzeń w HIL?
- SM - Znam jedynie reakcje władz Regionu Małopolska. Zażądano od nas zwrotu powielacza oświadczenia, który otrzymaliśmy do swojej dyspozycji bez żadnych warunków wstępnych - jeszcze w momencie, w którym "SZ" nie była organem TKRH (lecz piśmie zupełnie niezależnym). Po prawdziwie mogliśmy tego sprzętu nie zwrócić - lecz czy warto ryzykować ogłoszeniem nas złośliwymi związkowego sprzętu. Takie groźby wysunęła RK"S". Zawsze metody godne dumnej nazwy "Solidarność".
- Red. - Czy możecie wyjaśnić, kogo reprezentuje MKS Nowa Huta oraz jaki jest ich stosunek do wydarzeń w HIL?
- SM - MKS Nowa Huta zreszta Komisje Zakładowe zakładów pracy dzielnic nie wliczając w to jednak Kombinat HIL, który tworzy odrębną strukturę, oddzielnie reprezentowaną w RK"S". "Siła" MKS Nowa Huta opiera się wyłącznie na młodzieży z Federacji Młodzieży Walczącej /FMW/, współpracującej z MKS.
- Red. - "Tezy Programowe TKRH" oceniamy jako najważniejszy niepodległościowy dokument polityczny, który powstał w "S". Jakiego będą dalsze losy tej inicjatywy?
- SM - "Tezy Programowe..." zostały opracowane przez zespół redakcyjny "SZ", jednak w świat poszły jako oficjalny dokument TKRH. Niedawno organizacyjny struktur związkowych HIL spowodował, że dopiero niedawno tym tematem zainteresowały się poszczególne komisje wydzielowe. Podobno została rozpisana ankieta, ale nie znam szczegółów. Trudno mi jest dzisiaj coś więcej powiedzieć o stosunku do "Tez...".
- Red. - Pamiętamy agresywną i niekulturalną napad na "Tezy Programowe TKRH", zamieszczonej w "Hutniku". Czy teraz "Hutnik" będzie piśmie "numer jeden" HIL? Jak jest przyjmowany w HIL w porównaniu z Waszym piśmie?
- SM - "Hutnik" był i jest w dalszym ciągu piśmie niezależnym - powiązany z TKRH jedynie na układach koleżeńskich poszczególnych osób. Oficjalne stosunki z TKRH są według mojej oceny raczej chłodne.
- Red. - Jak oceniasz obecnie możliwości utworzenia politycznego porozumienia niepodległościowego? Jaką rolę mają odegrać w nim, Twoim zdaniem, te struktury "S", które biorą udział w nuncie niepodległościowym i nie boją się określić politycznie?
- SM - Jestem pewien, że do takiego politycznego porozumienia niepodległościowego dojdzie w najbliższym czasie. Z tym, że w coraz mniejszym stopniu liczę na struktury związkowe. Angażując się oficjalnie we współpracę z organizacjami niezależnymi od TKK, wcześniej czy później muszą popaść w otwarty konflikt z regionalnymi władzami "S". W rozmowie z członkiem Prezydium RK"S" Małopolska usłyszałem taką oto argumentację: "celem naszym jest demokratyzacja życia /? /. Z polityki musimy się wycofać, bo Bruksela odetnie nam pieniądze". Komentarz raczej zbyteczny.
- Red. - Jak oceniasz naszą wspólną akcję "Solidarni z Afganistanem"? Jak była przyjęta w opozycyjnych środowiskach Krakowa i Nowej Huty?
- SM - Uważam ją za duże osiągnięcie. Oto kilka struktur niezależnie od orientacji i podległości organizacyjnej robi coś wspólnie i... sprawa się udaje. W Nowej Hucie 1 maja i w Krakowie 3 maja akcenty afgańskie były dominujące. Obok naszych "afgańskich" ulotek swoją obecność zaznaczyła jedynie KPN.
- Red. - Czy uważasz, że jeszcze czymś dzielić się z naszymi czytelnikami?
- SM - Uważam, że najwyższy już czas wystąpić bardziej zdecydowanie przeciwko tendencjom totalitarnym ciągle panującym w Związku. Nie wzywam do działań przeciwko Związkowi, lecz do przeciwstawiania się sytuacjom, w których to, co "solidarnościowe" jest jedynie słuszne, a wszelkie inne propozycje i przedsięwzięcia nie są godne uwagi. Trzeba przetrząsnąć monopol na pieczęć "S" pod wszelkiego typu akcjami. Czy ofiarności i poświęcenie mniejszych grup niezależnych koniecznie trzeba firmować nagłówkiem "S". Moim zdaniem stwarza to tylko szkodliwy mit o potęgę struktur "S". Przykładem są tu manifestacje w dniu wyborów do Sejmu i 1 maja. W Nowej Hucie całość "impresji" organizowano pod szyldem "S" /konkretnie TKRH/ - tylko że przygotowania, druk i kolportaż ulotek to przede wszystkim robota LDP"N", PP"SZ", FMW i KPN-u.

13 października 85 posłaliśmy w kolportaż różnokolorowe ulotki. Pod "Arką" dominował kolor czerwony /grupy niezależnej młodzieży PP"SZ" i LDP"N"/. Pakiet zielony przydzielony strukturom HIL gdzieś się zawiczerzył. Podobnie było 1 maja, kiedy to władz "S" HIL ograniczył się do zamówienia Mszy Św. Skończymy z mitem absolutnej jedyności - zaczniemy pracować na własne konto, aby z naturalnej przecież różnorodności wyłubić to co nas łączy - dążenie do niepodległości.

Red. - Na zakończenie serdecznie gratulujemy w okazji wydania setnego numeru "SZ". Życzymy, żeby "SZ" mimo wszystko ukazywała się dalej. Pozostaniemy jej wiernymi czytelnikami i gorącymi sympatykami.

STANOWISKO KONFERENCJI UKRAIŃSKICH PARTII I ORGANIZACJI POLITYCZNYCH W KWESTII STOSUNKÓW UKRAIŃSKO-POLSKICH

Niedawno Prezydium Konferencji Ukraińskich Partii i Organizacji Politycznych, w ramach której współpracują: Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów - Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów za granicą - OUN-z, Rada Sympatyków Ukraińskiej Republiki Ludowej - RP LNR, Związek Zjednoczonej Ukrainy - Chłopska Partia - SZRU-SP, Ukraiński Ruch Demokratyczny - UDR, Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne - UNDO, Ukraińska Partia Rewolucyjno-Demokratyczna - URDP i Ukraińska Partia Socjalistyczna - USP, otrzymało propozycję przedstawicielstwa czterech polskich formacji politycznych, działających we współczesnej Polsce, w sprawie zacieśnienia współpracy polsko - ukraińskiej w oparciu o ten postulat "Do Braci Ukraińców, Białorusi i Litwinów". W Apelu tym, jak wiadomo, zajęły polskie formacje polityczne: Ruch Polityczny "Wywołanie", Liberalno-Demokratyczna Partia "Niepodległość", Grupa Polityczna "Wola" oraz Organizacja Wolność-Sprawiedliwość-Niepodległość, proponują, aby przerwać spory prowadzone w kwestii granic między zainteresowanymi narodami, przyjmując obecne granice między USRR, BSRR, LSRR i PRL. Ukraińskie partie i organizacje polityczne, które współpracują w ramach KUPPO, witały ten apel i uważają, iż stanowi on ważny krok na drodze zacieśnienia współpracy między Ukraińcami, Polakami, Białorusinami i Litwinami w walce o przywrócenie niepodległości naszymi narodami na ich własnych terytoriach oraz że jest on ważną podstawą dla przyszłego dobrosąsiedzkiego współżycia między naszymi narodami. Partie i organizacje KUPPO witały śmiało postawę polskich formacji politycznych w ich walce o wolność narodu polskiego, a zwłaszcza witały państwowotwórczą inicjatywę tych organizacji w kwestii granic między narodami wschodnioeuropejskimi. Jesteśmy świadomi faktu, że ustalenie obecnych granic było rezultatem porozumienia uczestników nieszczęsnej Konferencji Jałtańskiej i nie są one wyrazem swobodnej woli naszych narodów. Uznając jednak stan obecny jako realnie istniejący fakt, komunikujemy nasze pryncypialne stwierdzenie, iż nikt na świecie nie ma prawa rozstrzygać problemu granic naszych państw poza naszymi narodami i wybranymi przez nie organami państwowymi w naszych wolnych i suwerennych państwach. Przyjmując przyjacielskie propozycje wymienionych polskich formacji politycznych, oświadczamy o naszej gotowości do szukania z nimi, a także z innymi przyjacielskimi formacjami narodu białoruskiego, litewskiego i innych sąsiednich narodów Europy Środkowo-Wschodniej, ściślejszej współpracy we wspólnej dla nas sprawie walki przeciw imperializmowi moskiewskiemu - a jednocześnie - komunistycznemu, który zniewala nasze narody. Nasze stanowisko notyfikujemy przedstawicielstwu wymienionych polskich formacji politycznych i proponujemy odbycie w wspólnej konferencji zainteresowanych formacji dla nakreślenia konkretnych planów naszej współpracy.

KONFERENCJA UKRAIŃSKICH PARTII I ORGANIZACJI POLITYCZNYCH

Na obczyźnie - Maj 1986 rok.

Do Konferencji Ukraińskich Partii i Organizacji Politycznych

Z dużą satysfakcją przyjmujemy Wasze stanowisko w kwestii stosunków ukraińsko-polskich z maja 1986 roku. Jej źródłem jest fakt, że rozpoczął się dialog - dialog pomiędzy niepodległymi wymi organizacjami obywateli narodów.

Mielicie możliwość zapoznać się z naszą propozycją, by współpracę pomiędzy niezależnymi ośrodkami politycznymi Ukrainy, Białorusi, Litwy i Polski, oprócz na podpisaniu wspólnego oświadczenia w sprawie granic. Teraz z kolei my możemy poznać Wasze stanowisko w dwóch podstawowych kwestiach: możliwości prowadzenia wspólnej walki o niepodległość naszych narodów oraz możliwości pełnego wyjaśnienia sprawy granic. Uczciwość nakazuje stwierdzić, że o ile w pierwszej kwestii jesteśmy zgodni, to w drugiej - odnosimy wrażenie - nasze koncepcje nie całkiem się pokrywają.

Tym większego znaczenia nabiera Wasza propozycja odbycia wspólnej konferencji. Świadczy ona bowiem o przekonaniu, że dialog musi być rozpoczęty i prowadzony, nawet mimo różnic programowych. Przekonanie to w pełni podzielamy. W konferencji wezmą udział nasi przedstawiciele

Dn. 16.08.1986 roku

Rada Polityczna
Liberalno-Demokratycznej Partii "Niepodległość"

stereotypy i uprzedzenia wzajemne tworząc drogę do przyszłej współpracy i koegzystencji - może należałoby udostępnić tamy pisma tekstem bardziej kontrowersyjnym, może nawet skrajnym w poglądach, ale przez to żywym.

Dobrze wyważone analizy są też bardzo potrzebne, ale przecież "ABC" to pismo, które przede wszystkim powinno inicjować dyskusję. Więc zanim zasiądziemy wszyscy przy długim stole aby mówić o warunkach przyszłej spokojnej koegzystencji - warto lepiej poznać partnerów rozmowy, nawet tych, a może właśnie tych, których opinie o nas są w naszym odczuciu przesadnie złe czy wręcz krzywdzące.

Mysle, że takie teksty istnieją, myślę że warto je zaprezentować, a chyba nie będą jedynym czytelnikiem, który przeczyta je z ciekawością.

mag

Cyfra

mięsiąc

Stanisław Skrzypek "Ukraina i Polska" /Mysl Polska 1/15.05.1980/
Przedruk: "Stanczyk" 3/1980 - pismo konserwatyistów i liberalistów

Jeśli Polska włączyłaby się na serio w krucjaty przeciwko Związkowi Sowieckiemu i zaczęła swe losy wiązać z losami różnych narodowości w Związku Sowieckim, a przede wszystkim z losami Ukraińców - jaką mamy gwarancję, że Związek Sowiecki nie podejmie przeciwko takiej Polsce drastycznych kroków? W razie potrzeby nie jest wykluczone, że jednym z tych kroków mogłoby być porozumienie się z Niemcami i podział niesfornej Polski na takich samych zasadach jak to już stało się parę razy w naszej historii... /

Wciąż powtarzamy, że główną zadrą w polsko-sowieckich stosunkach jest mieszanie się Związku Sowieckiego do naszych spraw wewnętrznych. Czy nasze mieszanie się do spraw wewnętrznych Związku Sowieckiego nie jest więc sprzeczne ze znanym przysłowiem - nie rób drugiemu co tobie nie miłe? /podkr. red. "N"/ Nie możemy na serio żądać od Związku Sowieckiego, by przestał się mieszać do naszych spraw wewnętrznych angażując się równocześnie na rzecz parciejacji i rozpadu Związku Sowieckiego. /... /

Wcale nie. Tak jak Polacy tak i Ukraińcy mają prawo do walki o swój byt państwowy - ale nie naszym kosztem i naszymi siłami. O niepodległość Ukrainy winni starać się sami Ukraińcy, a my ze swej strony w staraniach tych, o ile nie będą wyraźnie kolidowały z naszymi interesami, nie powinniśmy im przeszkadzać. Jeśli Ukraina w wyniku jakiegos - jakże trudnego dziś do przewidzenia konfliktu światowego, lub rozwoju sytuacji w samym Związku Sowieckim - zdoła uzyskać niepodległość, powstanie jej powitamy zycielwie. Nie możemy jednak i nie powinniśmy bawić się w budowniczych Ukrainy, bo w zaangażowaniu się na rzecz niepodległości Ukrainy trudno dopatrzeć się jakichs wyraźnych dla Polski korzyści.

Pozwalamy sobie tym razem zaczerpnąć garść cytatów ze skarbicy myśli politycznej neo-endeków. Ukazują one jak bardzo różniły się w poglądach dotyczących polityki wobec narodów ościennych. Znajdujemy tu szereg typowych dla formacji endekkiej elementów: fobia niemiecka, szukanie oparcia w dobrych stosunkach z Rosją, upatrywanie zagrożenia w nacjonalizmie ukraińskim.

Natomiast ubawił nas serdecznie apel: "nie rób drugiemu co tobie nie miłe". Zasada się on bowiem na przekonaniu, że jeśli nie będziemy się "mieszać w wewnętrzne sprawy ZSRR", wówczas ZSRR przestanie mieszać się w nasze. Mamy więc tu zupełnie nową receptę na to jak odzyskać niepodległość. Bravo panowie endecy! Gratulujemy przenikliwości i sprytu politycznego. Sami nigdy byśmy na to nie wpadli. Jak się okazuje, również prawica od prawicy czegoś nauczyć się może.

wobec ZSRR, a dominującym obecnie ugodowym /porozumienie, reforma, non violence/ tendencjami w polityce polskiej opozycji wobec komunistów?

ABC - Trudno chyba mówić o politańskiej polityce ustępstw. Ustępstwa były w Jaltzie, a potem wloczne było uszytywanie polityki Zachodu wobec ZSRR. Natomiast jeśli dobrze rozumiemy istotę pytania, to oczywiście zachodzi związek pomiędzy szokiem wywołanym w społeczeństwie polskim tzw. zdradą jaltańską, a załamaniem się czy też osłabieniem postaw niepodległościowych. Dzisiejsza opozycja antykomunistyczna w duzo mniejszym stopniu wiąże nadzieje na zmianę sytuacji Polski z działaniami Zachodu. Prawdopodobnie z tego wynika też wzrastające zainteresowanie dialogiem z naszymi sąsiadami i koncepcja współpracy narodów ujarzmionych przeciwko dominacji ZSRR w Europie Środkowo-Wschodniej.

Red. - Na jaką partię będziecie głosować podczas pierwszych wolnych wyborów do polskiego parlamentu?

ABC - Chyba nie na jedną, ale poczekamy z tą decyzją do pierwszej kampanii przedwyborczej...

Red. - Czy chcielibyście coś jeszcze dodać na zakończenie naszej rozmowy?
ABC - Chcielibyśmy zachęcić czytelników i sympatyków "N" nie tylko do lektury ABC, ale także do nadsyłania listów i artykułów. Jednocześnie chcielibyśmy zapowiedzieć ukazanie się /jeśli nie nastąpią jakies poważne komplikacje/ pierwszej pozycji Biblioteki ABC. Będą to szkice z najnowszej historii Czechosłowacji.

cd. ze str. 2

Tezy programowe TKRH

Społeczeństwo Nowej Huty swoim tak licznym udziałem w manifestacji antywyborczej w dniu 13 X 85 r. oraz bojkotem wyborów /frekwencja rzędu 45%/ uocmniło w nas przekonanie, że w chwilach ważnych i decydujących nie możemy liczyć na masowe poparcie. Zdajemy sobie jednak sprawę z konieczności ograniczenia do niezbędnego minimum dalszych tego typu akcji. Nie wolno nam na dłuższą metę liczyć na oddolną i spontaniczną samoorganizację. Działamy w otoczeniu zycielwej nam większości; zycielwej ale biernej, ludzkiej się, że jakoś sobie to życie ułoży bez konieczności ryzyka i ofiar związanych z walką z reżimem. W swoim dalszym działaniu musimy się oprzeć na wydziałowych strukturach kadrowych złożonych z ludzi gotowych do poświęceń i wyrzeczeń. Im właśnie proponujemy skupienie się wokół programu, którego tezy przedstawiamy poniżej.

- 1 - Wynik konfrontacji komunistycznej władzy ze społeczeństwem w dniu 13 X 1985 jest jednoznaczny. Bojkot wyborów /w Nowej Hucie większość nie głosowała/, manifestacje uliczne w dwóch najaktywniejszych ośrodkach /Nowa Huta, Gdańsk/ udowodniły, że rządy PZPR są przez polskie społeczeństwa nieakceptowane. Fakt ten stanowić będzie podstawę naszych dalszych działań.
- 2 - Tracą wszelki sens inicjatywy zakładające porozumienie z komunistami. Z samozwańczym rządem nie pertraktuje się lecz wszelkimi sposobami dąży do jego obalenia.
- 3 - Nadzrednym celem naszej działalności jest niepodległość Polski. Dopiero w kraju suwerennym, z rządem wyłonionym na drodze wolnych wyborów zaistnieć mogą warunki do swobodnego działania niezależnych związków zawodowych.
- 4 - Uważamy Kościół katolicki za sojusznika w naszej walce. Nie wolno nam jednak oczekiwać czynnego i oficjalnego poparcia z jego strony. Niepodległość musimy wywalczyć sami. Kościołowi zawiązujemy nasze trwanie w opozycji. Popierać będziemy katolickie akcje odrodzenia moralnego i samopomocy - budowę solidarności serc.
- 5 - W naszym "długim marszu" do niepodległości i pluralizmu związkowego, politycznego oraz gospodarczego kładziemy szczególny nacisk na: - stałą rozbudowę kadrowych struktur wydziałowych, zdolnych do samodzielnej działalności /mała poligrafia, grupy specjalne/, - utrzymaniu sprawnego systemu informacji i kolportażu prasy podziemnej - rozwiązanie sieci bibliotek i kół samokształceniowych, - podtrzymanie ogólnej działalności związkowej /składki, świadczenia statutowe, kolonie itp. /
- 6 - Nie rezygnujemy z przeprowadzania akcji spektakularnych /np. wiece, manifestacje, ulotkowanie/, świadczących o naszym aktywnym istnieniu z tym że w przyszłości ilość takich działań musi być ograniczona na rzecz różnych form przeciwdziałania na terenie zakładu pracy.
- 7 - Zakładamy realność kolejnego wybuchu niezadowolenia społecznego. Jedną z jego form może być strajk powszechny. Musimy być w pełni przygotowani do jego przeprowadzenia, z tym, że odrzucamy porozumienie jako formę jego zakończenia. Rewolucyjny strajk powinien zakończyć się przejęciem zarządzania zakładem, co w prostej konsekwencji prowadziłoby do przejęcia władzy w kraju. W okresie przejściowym /do wolnych wyborów/ władza powinna się znaleźć w rękach struktur politycznych ściśle związanych i popieranych przez NSZZ "Solidarność".
- 8 - Potrzebą chwili jest możliwie jak najszybsze wyłonienie Polskiej Reprezentacji Politycznej /rodzaj rządu tymczasowego w kraju/. Ze pośrednictwem Porozumienia Prasoowego "Solidarności Zwycięzcy" popierać będziemy wszelkie inicjatywy zmierzające do utworzenia PRP /struktura krajowa z delegatami regionalnymi/ zdolnej reprezentować Polskę na arenie międzynarodowej /składamy się w kierunku wariantu zakładającego wejście przedstawicieli PRP w skład Rządu Emigracyjnego RP w Londynie i uznania jego zwierzchnictwa nad opozycją polską z równoczesnym rozpoczęciem akcji dyplomatycznej mającej na celu nawiązanie kontaktów z demokracjami zachodnimi. W skład PRP powinny wejść ugrupowania polityczne popierane przez struktury "Solidarności".
- 9 - Nasza współpraca z organizacjami politycznymi, a szczególnie z Liberalno-Demokratyczną Partią "Niepodległość", nie koliduje z realizacją zamierzeń w ramach struktur związkowych na szczeblu Regionu i kraju. Uważamy, że obok silnego Związku z TKK jako kierownictwem ogólnopolskim /musi działać ruch polityczny kierujący całością walki o niepodległość.
- 10 - Zdajemy sobie sprawę, że trudno jest w chwili obecnej dyktować o kształcie ustrojowym wolnej Polski, ale dyskusji tej nie wolno odkładać na później. Do walki musimy przystąpić z realną wizją przyszłości. Cel do którego dążymy, powinien stopniowo nabierać rzeczywistych kształtów już dzisiaj, po to, aby w przyszłości nie przesyłać tragicznych rozczarowań. Jest to temat dla ugrupowań politycznych a rolę Związku jest wesprzeć je swą siłą, wynikającą ze społecznego zaufania i akceptacji.
- 11 - Jako jedno z ogniw NSZZ "Solidarność" popierać będziemy te opcje polityczne, które programowo zakładają w wolnej Polsce:
 - pluralizm polityczny, związkowy i gospodarczy
 - rządy ekip wybranych w wolnych wyborach
 - byt państwowy w aktualnych granicach /bez rozszerzeń terytorialnych wobec sąsiadów/.Zdajemy sobie sprawę, że w przyszłości niezbędna nam będzie finansowo-technologiczna pomoc Zachodu, a nawet obecność obcego kapitału. Wierzymy jednak, że przy niekierpowaniu ludzkiej inicjatywy, funkcjonowaniu mechanizmów rynkowych, konkurencji i pluralizmu gospodarczym /współistnienie na równych prawach różnych form własności/ możliwy będzie proces stopniowego odcubowania polskiej gospodarki i państwowości.

Nowa Huta, 16 X 1985

Tajna Komisja Robotnicza
Robotników NSZZ "Solidarność" KTH 111

O CZYM WARTO POROZMAWIAĆ?

Przyznam w ręku trzeci - ostatni jak do tej pory numer redagowanego przez niezależną redakcję, a wydawanego nakładem LDP"N" pisma: "ABC - Adriatyk, Bałtyk - Morze Czarne". Pierwszy numer ukazał się w 1984 roku, drugi - rok później, a ostatni - obecnie. Na razie więc mamy do czynienia z rocznikiem - choć redakcja ma ambitny plan stania się kwartalnikiem.

Skąd ta nowa /choć nie wiem, czy mam prawo tak mówić, zważywszy trzyletni staż redakcji/pozycja na naszym rynku wydawniczym? Jak wskazuje tytuł - zainteresowania redakcji skupiają się na problematyce związanej z narodami i państwami skunionymi na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej - inaczej mówiąc, na naszych najbliższych sąsiadach, których historię, szczególnie współczesną oraz dzieła obecny znany ciągle jeszcze bardzo słabo, jednostronnie i często nieprawdziwie.

Pojawienie się więc takiego pisma jak "ABC" jest inicjatywą bardzo cenną i potrzebną.

Co przynioszą nam kolejne zeszyty "ABC"?

Oprócz krótkich komentarzy do istotnych z punktu widzenia redakcji wydarzeń politycznych, prezentacji wybranych fragmentów książek i artykułów oraz interesujących wywiadów jak np wywiad z Leszkiem Kołakowskim /nr 1/, czy zapis rozmowy redaktora naczelnego "Obóz" Aleksandra Niekricza z Jurijem Aleksandrowem - kierownicą ciężarów, który przybył z grupą turystów z ZSRR do Paryża zdecydował się na pozostanie w Europie Zachodniej/ nr 2/, każdy numer przynosi szereg większych artykułów penetrujących problematykę Europy Środkowo - Wschodniej.

Numer trzeci "ABC" zawiera dwa bardzo interesujące teksty.

Pierwszym z nich jest fragment wydanej w 1984 roku w USA książki Ludmiły Aleksiejewej nt "Historia niezależnego myślenia" - fragment zatytułowany "Litewski ruch narodowo-religijny" traktujący o odradźających się w latach siedemdziesiątych tendencjach narodowościowych na Litwie i ówczesnym tam życiu religijnym. Ukazuje odmienność warunków, w których przychodzi żyć i walczyć litewskim patriotom, sposoby prowadzenia walki, cenę jaką przychodzi płacić za otwarty głoszenie własnych przekonań.

Drugi tekst, autorstwa Romana Podebskiego, a zatytułowany "Josyf Sliwaj" - świadek wiary" omawia rolę patriarchy Ukrainskiej Cerkwi Katolickiej, kardynała Josyfa Sliwaja jaką odegrał on w umocnieniu życia religijnego, organizowaniu opieki duszpasterskiej, pertraktacjach z władzami o uznaniu istnienia i znaczenia Cerkwi Katolickiej na Ukrainie.

Te teksty te dotyczą; choć w sposób pośredni - stosunku Litwinów i Ukraińców do Polaków. Widać zresztą, że relacje Polacy - inne narodowości bardzo interesuje redaktorów "ABC". Wiadomo przecież, że stosunki polsko - litewsko - białorusko - ukraińskie - czesko-słowacko - i można było by dalej jeszcze wymienić, do dziś nacechowane są nieufnością, a nawet wrogością. Świadczy o tym same teksty. I tutaj - mój jedyny poważniejszy zarzut pod adresem redakcji. W tym jednym miejscu praca redakcji przynosi mi trochę biogo obserwującego preparat przy pomocy nieostro nastawionego mikroskopu. Niby wie, gdzie patrzeć, niby nawet coś widzi, ale nieokładnie, nieostro - ot tak, w zarysie tylko.

I tak właśnie "nieostro" dotyka się konfliktowych i drażliwych tematów.

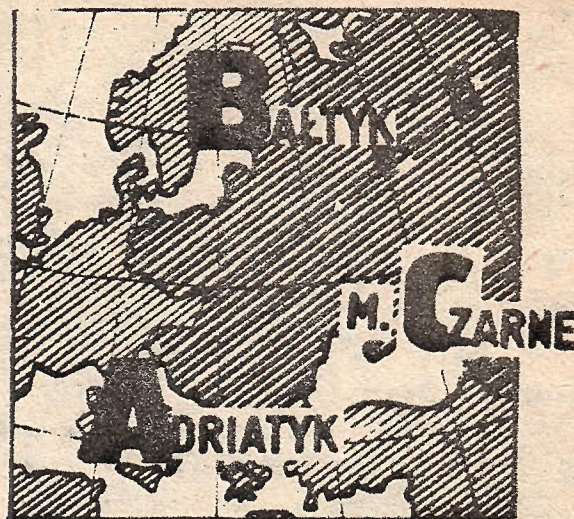
Antynobelskość części Litwinów, Białorusinów itd jest faktem i to faktem istotnym, gdy się myśli o wzajemnych stosunkach. My niby zdajemy sobie z tego sprawę, niby nawet bijemy się w pierśi "za winy ojców naszych", ale tak raczej grzecznie i konwencjonalnie.

Jeśli redakcja "ABC" stawia sobie za cel "...przełamując mity,

WYWIAD

Z REDAKCJA

"ABC"



Red. - Czy możecie się przedstawić? W jaki sposób powstało Wasze pismo?
ABC - Redakcja ABC nie stanowi monolitu pod względem poglądów i sympatii politycznych. Łączy nas zainteresowanie narodami i krajami Europy Środkowo-Wschodniej, oraz przekonanie o istnieniu daleko idącej wspólnoty interesów między Polakami i narodami sąsiednimi. Toteż od pewnego czasu myślimy o zbieraniu i upowszechnianiu informacji o tym regionie Europy. Spotkało się to z zainteresowaniem i swego rodzaju zapotrzebowaniem ze strony środowiska "Niepodległości". Współpraca rozpoczęta z Waszej inicjatywy trwa już od 1984 roku.

Red. - Jaka jest koncepcja Waszego pisma?

ABC - Jesteśmy przekonani o konieczności współpracy narodów Europy Środkowo-Wschodniej w walce z sowieckim imperializmem. Jednocześnie mamy świadomość ogromnych barier i przeszkód leżących na drodze do tej współpracy. Toteż swoją rolę widzimy nie tyle w tworzeniu faktów politycznych, co w ich relacjonowaniu i komentowaniu. Taka postawa wynika nie tylko z naszego temperamentu politycznego, ale i z prostego rachunku sił i środków. Nie jesteśmy ruchem politycznym lecz redakcją pisma mającego ambicję stać się kwartalnikiem.

ABC jest adresowane do czytelnika polskiego. Ma zamiar służyć mu informacją i wiedzą o historii i dniu dzisiejszym krajów i narodów między Adriatykiem, Bałtykiem i M. Czarnym. Chcielibyśmy wypracować własny punkt widzenia, poznać i przybliżyć naszym czytelnikom oceny, opinie i sposób myślenia naszych sąsiadów - potencjalnych partnerów. Jednym z dążeń - na obecnym etapie pismo nasze pragnie poprzez upowszechnianie wiedzy o innych narodach wschodniej części Europy, ułatwić dialog z nimi, a przełamując mity, stereotypy i uprzedzenia wzajemne, torować drogę do przyszłej współpracy i koegzystencji.

Red. - Czy akceptujecie postulaty LDP"N" dotyczące polityki w Europie Środkowo-Wsch.?
ABC - Generalnie są one słuszne, aczkolwiek ich lektura przynosi wiele pytań i wątpliwości dotyczących realizacji w przyszłości tak ogólnie dziś sformułowanych założeń programowych. Pytania te mogą dotyczyć np. prawa do samostanowienia ludności zamieszkującej ewentualne terytoria sporne. Na szczęście tak ważne decyzje graniczne i dotyczące kierunków polityki zagranicznej mają podejmować rządy suwerennych państw, wyłonione w wyniku wolnych wyborów. Redakcja ABC z powodów omówionych uprzednio stawia sobie na dziś o wiele skromniejsze zadania. Skromniejsze od sformułowań programu LDP"N" pisanego z myślą o odległej chylą przyszłości.

Red. - Na jakich zasadach opiera się Wasza współpraca z LDP"N"? Na czym polega niezależność redakcji?

ABC - W pracach redakcyjnych nie czujemy się skrepowani linią programową LDP"N". Przy doborze materiałów nie zastanawiamy się, czy dany tekst jest zgodny z linią naszego wydawcy, czy też nie. Wynika to z przekonania o koniecznej wzajemnej tolerancji oraz ze zbieżności poglądów LDP"N" i naszej redakcji na zasadnicze kwestie dotyczące zagadnień polityki w Europie Środkowo-Wschodniej. ABC nie jest organem LDP"N", a członkowie redakcji nie należą do tej partii politycznej, lecz czują się związani z szeroko pojętym ruchem niepodległościowym. Poczuwając się do wdzięczności za trud wydawniczy i kolporterski, chcemy być lojalni wobec środowiska "Niepodległości". Mamy nadzieję, że wydawanie ABC traktuje ono jako częściową realizację swojego programu oraz że zdoła wykorzystać nasze pismo dla dobra swego ruchu politycznego. Szczególną wdzięczność winni jesteśmy Oddziałowi Lubelskiemu i wydawnictwu "Antyk", które pomimo wielu trudności wydają i kolportują kolejne numery ABC.

Red. - Jaki jest Wasz stosunek do wizji przyszłej Polski, którą szkicujemy w programie LDP"N"?

ABC - Redakcja ABC, jak już mówiliśmy, nie stanowi monolitu pod względem poglądów - co wydaje się być korzystne dla samego pisma, lecz uniemożliwia jednoznaczną odpowiedź na powyższe pytanie.

Red. - Czy akceptujecie politykę porozumienia z komunistami i reformowania obecnego systemu, forsowaną przez Lecha Wałęsę, TKK, neowendecką prawicę?

ABC - Mając wątpliwości, czy istotnie Wałęsa, TKK i neowendecka prawica forsują politykę reformowania obecnego systemu, jesteśmy generalnie sceptyczni co do możliwości jakiegokolwiek porozumienia z komunistami.

Red. - Jakże jest Wasze ulubione pismo wychodzące w podziemiu?

ABC - Ulubione? Oczywiście najbardziej lubimy własne - ABC. Jeżeli natomiast chodzi o pismo najbardziej cenione przez nas, to zapewne Tygodnik Mazowsze. Ze względu na skuteczność działania - regularne wydawanie wysokonakładowego tygodnika budzi nasz szacunek.

Red. - Jaki jest Wasz stosunek do amerykańskiej /liberalnej/ polityki détente i zachowania status quo w Europie Środkowo-Wschodniej?

ABC - Niewątpliwie nie jesteśmy zainteresowani w utrzymaniu status quo w tej części Europy. Sądźmy jednak, że zmiany nastąpią nieprędko, a ich przyspieszenie tylko w niewielkim stopniu zależy od naszych chęci i działań. Tym niemniej należy uczynić jak najwięcej, aby przyspieszyć tempo widocznej już erozji systemu sowieckiego.

Co do polityki amerykańskiej zaś, to czasy détente już minęły, przynosząc w latach siedemdziesiątych dużo dobrego. Jednocześnie warto przypomnieć, że i w czasach détente Stany Zjednoczone nie uznawały aneksji państw bałtyckich.

Red. - Czy sądzicie, że zachodzi związek pomiędzy polską polityką ustępstw Zachodu